

ARTUR OPPMAN

(OR - OT)

PIEŚNI O LEGIONACH

I

O KSIĘSTWIE WARSZAWSKIEM



*Dr Bronisław Wiczorkiewicz
Professor Uniwersytetu Warszawskiego*

NAKLAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA ——— LUBLIN ——— ŁÓDŹ
KRAKÓW, G. GEBETHNER I SPÓŁKA



135411

Geprüft und auch für die Ausfuhr freigegeben. Die Kais. Deuts.
Presseverw. Warschau den 6|V 1918. T. № 10169 Dr. № 909.

ZASTRZEGA SIĘ WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I PRZEKŁADU.
WARSZAWA 1918.

SKŁADY GŁÓWNE:

W POZNANIU — KSIĘGARNIA M. NIEMIERKIEWICZA.
NEW YORK, THE POLISH BOOK IMPORT. CO. INC.
TŁO CZNIA WŁ. ŁAZARSKIEGO, W WARSZAWIE.

K-211/81 135411



DO FRANCYI NAPOLEOŃSKIEJ.

Francyo! W stu bitwach, gdyby grom, twe imię
Grzmiało na świąty od brzegu po brzeg;
We krwi kipiącej i w prochowym dymie
Jakieś się widma kłębiły olbrzymie,
Idący w zorzach patrzył na nie wiek.

Rycerskich Franków ¹⁾ długo kryte gniewy
Jak rozpętanych buchły fale mórz;
Wolności ludów rodzajne posiewy
Od wód i łądów budziły odzewy,
Wołając światu: „Stwórz się nowy, stwórz!“

On ²⁾ wiódł je, boski duch Prometeusza ³⁾,
Zaklęty w nowy, bohaterski myt ⁴⁾!
Szara kapota... trójróg kapelusza ⁵⁾...

¹⁾ Starożytna nazwa Francuzów. ²⁾ Cesarz Francuzów, Napoleon I. ³⁾ Według podania starogreckiego, Prometeusz wykradł z nieba ogień, którego jeszcze na ziemi nie znano, i udzielił go ludziom. Najwyższy bóg, Zeus, przykuł go za to do skały na Kaukazie, gdzie mu sępy wydzierały wątrobę. ⁴⁾ Wyraz grecki: podanie o bogach pogańskich, baśni. ⁵⁾ Ulubiona odzież wierzchnia Napoleona I.

I dusza! — bezkres wchłaniająca dusza,
By rwać się w słońcu na narodów szczyt.

Francyo! Nad każdym z synów twych korona,
Nad każdym w gloryi¹⁾ wawrzyn wodza lśniał...
Ich krew, jak królów purpura czerwona,
A ponad nimi wzrok Napoleona
Stalowo-zimny — pod paszczami dział.

Francyo! Jak siostra, szłaś ty z nami razem
Przez szalejący piorunami szlak;
Nad armat bronzem i szabel żelazem,
Nad żywych sławą i poległych głazem
Złoty i srebrny kołysał się ptak.

Broń grenadyera z ułańskim pałaszem
Krwi związał ślubem śmierć ziejący spiż...
Żyjesz, cesarzu, pod polskim poddaszem —
I, jak relikwia, wrył się w sercu naszym
Pięcioramienny twojej Legii krzyż²⁾!...

Ucałowany siną wargą dziada,
Gdy go wytrąca z rąk wiarusa zgon,
Na wnuka krzyż ów puścizną przypada...
I wnuk pamięta: biały koń, twarz blada,
U nóg chorągwie... Ach, to On! to On!

¹⁾ Dosłownie, z języka łacińskiego: chwała; przenośnie: koło promieniste. ²⁾ Order francuski, ustanowiony w roku 1802 pod nazwą znaku Legii honorowej, ma kształt gwiazdy białą emaliowanej z krzyżem, o pięciu promieniach.

Francyo! gdy marły bohaterzy twoje,
I oni biegli na śmiertelny sztych;
Skruszone miecze i spękane zbroje
Oplotły razem pamięci powoje,
I nie wiesz sama, co twoje? co ich?

Świętej Heleny z fal stercząca skała
Na oceanie czerni się, jak grób¹⁾...
Trumna w łańcuchach, a w niej — skamieniała
Ta twarz z marmuru, przeraźliwie biała —
I złoty orzeł²⁾ u cezara³⁾ stóp.

I czuwa gwardya w nieruchomej grozie,
I marszałkowie szpad dobyli wraz;
Jak w ogniu bitew, na leżach, w obozie,
Jak w grobach wspólnych — tak w apoteozie⁴⁾
I nasze orły macie tu — i nas.

Warknęły bębny, trąby apel⁵⁾ grają,
I wstaje dawny, zapomniany świat,
Całuny mogił z martwych ciał spadają,
Budzą się zmarli: niech wstają! niech wstają!
Francyo i Polsko, wy im sypcie kwiat!

Wy kwiat im sypcie, co ze wspomnień rośnie,
I pieśń, co kwitnie z wielkich tęsknot dusz;

¹⁾ Napoleon I zmarł w r. 1821 na wysepce św. Heleny. ²⁾ Herb Cesarstwa Francuskiego. ³⁾ Imię sławnego wodza i naczelnika dawnego Państwa Rzymskiego, Juliusza Cezara, dało początek nazwie: cesarz czyli cesarz. ⁴⁾ Uwielenienie, ubóstwienie. ⁵⁾ Pobudka wojskowa.

Może, ku tamtej obrócone wiosnie,
Znów się sercami zwiążecie miłośnie,
Wołając światu: „Stwórz się nowy, stwórz!”

LEGIONIŚCI.

I.

Na biwaku ¹⁾ ogień płonie
W Apenińskich kędys górach ²⁾,
Wszedł księżyc w gwiazd koronie
I żegluję po lazurach ³⁾.

Koń zaparska, szabla brzęknie,
Nawołuje straż oboźna, —
Ach, tak jasno i tak pięknie!
A w ojczyźnie zima mroźna!

A w ojczyźnie Boża Męka
Z śniegu sterczy nad zagony, —
I dlaczegóż serce pęka
Po tej ziemi oddalony?

I dlaczegóż twarz surowa
Od bolesnej blednie troski
I jak pacierz płyną słowa:
„Marsz, Dąbrowski, z ziemi włoskiej ⁴⁾!”

¹⁾ Obóz wojska pod gołem niebem. ²⁾ Pasma gór we Włoszech. ³⁾ Błękit nieba. ⁴⁾ Pieśń, napisana przez Józefa Wybickiego, legionistę, w r. 1799, do muzyki Michała Ogińskiego, jako marsz dla legionów polskich.

II.

Cudna Włoszka żołnierzowi
Całej siebie wziąć nie wzbrania, —
Ach, piosenka nie wypowie
Płomiennego jej kochania.

Krew szaloną kipi falą,
Piers młodzieńcza drży rozkoszą,
Usta pieką, oczy palą,
A uściski w raj przenoszą!

Między laury ¹⁾ błądzi dwoje:
Nic im ludzie i nic świąty!
„Wargi twoje!” — „Piersi twoje!”
Młodość! wiosna! miłość! kwiaty!

Skąd znajome dźwięki biegą?
Skąd rodzinnej widok wioski?
Ach! to woła serce jego:
„Marsz, Dąbrowski, z ziemi włoskiej!”

III.

Świszczą kule, grzmią armaty,
Od krwi ziemia, jak z koralu,
Na śmireć pewną idą chwaty,
Uśmiechnięci, jak na balu!

W kłębach dymu świat spowity,
Zda się, w niwecz bój go pognie;

¹⁾ Drzewa wawrzynowe.

Kędy spojrzeć: śpi zabity!
Kędy spojrzeć: krew i ogień!

Na swym siwku gna generał¹⁾,
Z ócz zapału iskry biegną,
I z uśmiechem ten umierał,
Kto przed skonem patrzył w niego,

Kto z westchnieniem, duszę ślącém
Do Paniunki Częstochowskiej,
Szeptał głosem konającym:
„Marsz, Dąbrowski, z ziemi włoskiej!”

IV.

W uroczystym dniu rocznicy²⁾,
Nieśmiertelnym zdobnej kwiatem,
Wkracza legia do stolicy,
Co rządziła niegdyś światem!

Lśnią piórami śnieżystemi
Srebrne orły w krwawem polu —
I rozkazy włoskiej ziemi
Daje Polak z Kapitolu³⁾!

Bije bęben, trąbka dzwoni,
Wieczornego brzmi głos dzwonu,

¹⁾ Generał Jan Henryk Dąbrowski, ur. 1785, zm. 1818 roku. ²⁾ Legia polska weszła do Rzymu d. 3 maja 1798 r., a więc w siódmą rocznicę ogłoszenia konstytucji. ³⁾ Warowny zamek na wzgórzu w starożytnym Rzymie, ze świątynią i skarbcem narodowym.

Z Sobieskiego szablą w dłoni
Czyni przegląd wódz legionu.

Czy złudzenie, czy to czary,
Czy ordynans z woli Boskiej? —
Szemrze Tyber¹⁾, tchnie Rzym stary:
„Marsz, Dąbrowski, z ziemi włoskiej!”

V.

Krew za cudzą przelać sprawę
Co to warte? co to warte?
Pcha do tronu swoją nawę
Pierwszy konsul Bonaparte²⁾!

Tryumfalne orły srebrne³⁾!
Czas osuszyć krwawe szpony...
Już wy dzisiaj niepotrzebne
W onym locie do korony.

Zniesie żołnierz mękę nędzy,
Za nic śmierć mu i mogiła!
Lecz nie targaj złotej przędzy,
Co świeciła i łudziła!

Niechże krwawy sen się prześni,
Dajcie w rękę kij dziadowski!

¹⁾ Rzeka pod Rzymem. ²⁾ Napoleon Bonaparte, nim ogłosił siebie cesarzem, rządził Francją, od końca r. 1799 do 1804, jako pierwszy konsul czyli najwyższy urzędnik państwa. ³⁾ Białe orły polskie.

Wołaj, pieśni! przymuś, pieśni:
„Marsz, Dąbrowski, z ziemi włoskiej!“

VI.

A na grzbiecie same łaty!
A na ciele same rany!
A po nocach śnią się chaty
I kochany kraj! kochany!!!

A po nocach do tapczana
Idzie ojciec, idzie macierz,
Łzami żalu twarz zalana,
A na ustach tęskny pacierz!

I jęk leci skroś krainy
I odnawia dawne blizny:
Wróćcie syny, wróćcie syny
Do straconej ojcowizny!

Bije głową chłop o mury
Mazowiecki i krakowski —
I jak burza mknie w lazury:
„Marsz, Dąbrowski, z ziemi włoskiej!“

DUMA O SUŁKOWSKIM.

I.

Twe poświęcenie, twoją śmierć i blizny
I bitew mnogich waleczne przygody

Śpiewać chcę, luby kochanku ojczyzny,
Sułkowski młody ¹⁾!

Zadzwońcie struny złociste bardonu ²⁾,
Do bohaterskich gdy wkraczamy włosci,
Spłyń, chwało! Oto niezłomny do zgonu
Rycerz wolności!

Italio ³⁾! córo nieśmiertelnej sławy!
Siostrzana Francyo! Egipcie daleki!
I ty, o, Polsko! wspomnij grób, gdzie krwawy
Proch śpi na wieki!

Pogonie lotne, wy, orły podniebne,
Godła sztandaru od krwi czerwonego,
Grajcie na larum ⁴⁾ i lży rońcie srebrne:
Dank ⁵⁾ cieniom jego!

II.

Runęły w gruzy spękane kolumny,
Pod zdradną nawa ⁶⁾ grąży się mielizną,

¹⁾ Józef Sułkowski, ur. ok. 1770, zm. 1798 r., w wojnie z Rosją 1792 r. otrzymał stopień pułkownika, potem wstąpił do wojska Rzeczypospolitej Francuskiej, towarzyszył Napoleonowi Bonapartemu w wojnie włoskiej i wyprawie do Egiptu, gdzie śmierć poniósł. Wysoce zdolny i uczony, napisał kilka dzieł. Był gorącym republikaninem w przeciwieństwie do Napoleona, który już wtedy dążył do samowładztwa. ²⁾ Przyrząd muzyczny brzdąkany, lutnia. ³⁾ Nazwa łacińska Włoch. ⁴⁾ Z języka francuskiego: na trwogę. ⁵⁾ Z języka niemieckiego: dzięki, cześć, hołd. ⁶⁾ Po łacinie: łódź, okręt.

Jak właśnie Chrystus, aby wskresnąć z trumny,
Legiaś, ojczyzno!

Niosą się echem Raclawic rapsody ¹⁾,
Ale już w zgłiszczach dymią Pragi szańce ²⁾...
Na kraje idą, na lądy, na wody
Polskie wygnańce!...

Gromem: „Tak lud chce!“ grzmią daleki szranki,
Prawa człowieka brną przez trupów łany,
Swobodę świata głoszą wolne Franki,
Republikany ³⁾!

Na wschód i zachód zaciągając wartę,
Depcą tyrany i ich najemniki,
A na ich czele ów Buonaparte,
Orzeł z Korsyki ⁴⁾!

¹⁾ Opowieści o bitwie pod Raclawicami, stoczonej d. 10 października r. 1794, w której Tadeusz Kościuszko, ciężko ranny, dostał się do niewoli rosyjskiej. ²⁾ Po zdobyciu jej przez Rosyan, w d. 4 listopada r. 1794. ³⁾ Zgromadzenie narodowe francuskie w Paryżu, w r. 1789, uchwaliło „Prawa człowieka i obywatela“, które zaprowadziły równość stanów i wolność przekonań i wyznań, tudzież orzekły, iż wszelka władza rządowa i całe prawodawstwo powinny wypływać z woli narodu. Te zasady wielkiej rewolucyi francuskiej podboje napoleońskie zaszczerpiły w całej Europie. ⁴⁾ Napoleon I urodził się w r. 1769 na wyspie Korsyce, położonej u brzegów włoskich, ale należącej do Francyi, z rodziny włoskiej, nazwiskiem Buonaparte (Dobra Część). Zostawszy wodzem Francuzów, nagiął swoje miano do wymowy francuskiej, pisząc je: Bonaparte.

III.

Na morzu głuchną pożegnalne dzwony,
Woda — i nieba sklep nieogarnięty...
Tam — do piramid legendowej strony ¹⁾
Płyną okręty...

Orli z pokładu ślą wzrok dwaj młodzieńce,
Morze jak harfa śpiewa im eolska ²⁾,
Jednemu śnią się Aleksandra wieńce ³⁾,
Drugiemu: Polska!...

Już na szafirach ⁴⁾ gwiazda Wschodu płonie ⁵⁾,
Nad palcem Bożym naznaczoną głową, —
A tyś wzniośł ku niej, o, Napoleonie,
Twarz marmurową...

Komuż to ona jako znak migota,
Skrząc tryumfalnie wśród świateł wieczora?

¹⁾ Egipt, w którym wznoszą się olbrzymie pomniki, czworoboczne w podstawie, zwężające się ku wierzchołkowi, zwane piramidami, zbudowane, jako grobowce królów tamecznych, na dwa tysiące lat przed narodzeniem Chrystusa. ²⁾ Harfa — przyrząd muzyczny szczypany, trójkątny. Eol — bóg wiatrów u starożytnych Greków. Harfa eolska — wystawiona na działanie wiatru, wydająca dźwięki bez pomocy ręki ludzkiej. ³⁾ Bonaparte marzył o podbiciu świata na wzór króla macedońskiego, Aleksandra Wielkiego, który w IV wieku przed Chrystusem zawojował całą Grecyę, część Azji i Egipt. ⁴⁾ Błękit nieba. ⁵⁾ Planeta Wenus (Wenera), gwiazda zaranna i wieczorna.

A w jej płomieniach, ach! korona złota
Imperatora ¹⁾!

IV.

Oczyrna wieków patrzą piramidy,
Ginie w bezkresie pustynia pałaca,
Turków bułaty, mameluków dzidy ²⁾
Gorą od słońca.

Konnica giaurów ³⁾ nagłym lotem ptaka
Poigrać z śmiercią cwałuje w zawody —
I zrywa laury nazwisku Polaka
Sułkowski młody!

Jest jako piorun, grzmiący z nieb pożogi,
Gdy gna z żelazem nad głową wzniesionem —
I mówią o nim pierzchające wrogi:
„On gardzi zgonem!“

A gdy, jak drogie dyamenty chalifów ⁴⁾,
Gwiazdy w błękitach noc rozsypie blada,

¹⁾ Wyraz łaciński, dosłownie: rozkazodawca, nazwa wodzów, a później cesarzów rzymskich i innych. ²⁾ Z jeńców i niewolników, czyli po arabsku mameluków, sultanowie Egiptu utworzyli pułki, które stanowiły ich straż przyboczną, jak janczarowie w Turcji. ³⁾ Mahometanie nazywają chrześcijan giaurami, t. j. niewiernymi. ⁴⁾ Sultanowie arabscy, do których również należał Egipt, nazywali się chalifami czyli dziedzicami duchownej i świeckiej władzy założyciela swojej religii, proroka Mahometa. Teraz nosi ten tytuł sultan turecki.

On duchem mędrca tajnie hieroglifów ¹⁾
Grobow odkrada...

V.

W namiocie wodza, w godzinę północną,
Buonaparte i Sułkowski społem
Wiodą rozmowę milczącą a mocną
Z dziejów aniołem...

Ozwią się w ciszy obozowe straże,
Zatętni konia galop oddalony,
Czas się dopełnia na wieków zegarze
I rok sądzony ²⁾!

Jakby jęk struny zadźwięczał zerwanéj
I błyskawica głęb nocy przelśniła:
Tobie — świat cały do podboju dany!
Tobie — mogiła!...

Komuż to, komu gwiazda Wschodu płonie?
Komuż na tron to, komuż w zaświat droga?
I podniósł anioł zadumane skronie
Do niebios proga...

VI.

Białym Sułkowski arabczykiem toczy,

¹⁾ Starożytne pismo Egipcyan, składające się z rysunków ludzi, zwierząt, roślin i różnych przedmiotów, liczące ogółem około 2000 znaków. Sułkowski nauczył się odczytywać hieroglify i poczynił ważne odkrycia. ²⁾ Rok, urok, wyrok w starej polszczyźnie znaczył również przeznaczenie.

Kwiat pomarańczy sypią drzewa gaju,
A takie smutne, takie smutne oczy
Gonią — do kraju!...

„Kto nie zna trwogi w bitew krwi i dymie,
Ten — wódz zawoła — da mi wieść od wroga!“
„Ja!“ — „Ty, Sułkowski?“ — „Na Polaka imię
I w imię Boga!“

„Idź!“ I bohater w konia wbił ostrogi
(A tam szaleje Kair zbuntowany!) ¹⁾,
Skóczy!... Krwią znaczą ślad przebytej drogi
Nieoschłe rany!

Jeszcze go widać... jeszcze koń podskokiem
Wzbił tuman piasku pod niebo otwarte...
Nieodgadnionem patrzy za nim okiem
Buonaparte!...

VII.

Zbieszonych Maurów ²⁾ kłębi się gromada,
Dzikię fellachy ³⁾ z krętych ulic biega,
A między tłuszczą spokojna a blada
Twarz Sułkowskiego!

Świszczą bułaty, jatagany ⁴⁾ sieką,

¹⁾ Stolica Egiptu nad rzeką Nilem. ²⁾ Naród, zamieszkujący Afrykę Północną, powstały ze skrzyżowania ludu miejscowego, Berberów, ze zdobywcami, Arabami. ³⁾ Wierśniacy, potomkowie starożytnych Egipcjan. ⁴⁾ Krzywa szabla wschodnia z klingą po jednej stronie wyostrzoną zowie się bułatem, z obu stron wyostrzoną jak sztylet—jataganem.

Krew z ran wytryska królewska, czerwona...
„O, Polsko moja! Jakże mi daleko
Do twego łona!“

Jeszcze cię, Polsko, widzi wzrok przymknięty,
Jeszcze do ciebie rwą się dłonie mężne...
A ciało pada w krwi purpurze świętej
W pole orężne...

Zdumione słońce aureolę ¹⁾ złotą
Na umarłego kładzie bohatera, —
Tak z niewygasłą wolności tęsknotą
Polak umiera!...

VIII.

Jest grób samotny w krainie dalekiej,
A na nim napis, ryty w złote głoski...
Ku Polsce patrząc, tutaj śpi na wieki
Józef Sułkowski!...

Napoleona był on adjutantem,
Jak lew za życia mężny — i przy zgonie,
A imię jego pali się brylantem
W polskiej koronie.

Republikanin z cnotami rzymskimi ²⁾,
Bił się w ojczyźnie, we Włoszech, w Egipcie, —
Ptaki herbowe! wy kwiat z jego ziemi
Na grób mu sypcie!

¹⁾ Chwódką promienną wokół głowy. ²⁾ Dzieje starożytnego Rzymu dostarczają wielu przykładów męstwa, odwagi i śmiałości, skutkiem czego cnota rzymska (virtus romana) weszła w przysłowie.



Po długich bojów męczeńskiej krwawiznie
Zwycięskie orły w snach mu się niech marzą,
I niech, o wielkiej dumając ojczyźnie,
Śpi pod ich strażą! — — —

SOMO-SIERRA ¹⁾
(OPOWIADANIE SZWOLEŻERA).

Szwadron ²⁾ nasz przy cesarzu w służbie był od
[śwituu...

Nieprzyjaciel zasłonił drogę do Madrytu
I wstrzymał armią całą, osiadłszy się w skałach...
Kaniery hiszpańskie przy dymiących działach
Nie spoczęły na chwilę, z osobna lub razem
Ziejąc na awangardę ³⁾ płomiennem żelazem,
A krzyżowym nas ogniem z wyżyn Somo-Sierry
Prażły rozsypane celne tyraliery.

Dzień był zimny. Mgła gruba, jak to zwykle
[w górach,
Spowiła okolicę w swych wilgotnych chmurach,
Słońce jeszcze nie wzeszło. Jak krwawe iskierki

¹⁾ Wąwóz w górach Guadarrama, w Hiszpanii środkowej, na północ od stolicy jej, Madrytu. Podczas wojny hiszpańsko-francuskiej bronilo go 14 000 Hiszpanów. Napoleon I, pragnąc jak najprędzej dostać się do Madrytu, aczkolwiek wojsko jego dążyło już tam drogami okólnymi, postanowił ów wąwóz zdobyć. Kiedy piechota francuska nie zdołała tego dokonać, zlecił to szwadronowi szwoleżerów czyli pułku lekkokonnego, złożonego z Polaków. Było to d. 30 listopada r. 1808. ²⁾ Oddział jazdy, liczący od 100 do 120 żołnierzy. ³⁾ Straż przednia.

Mknął skroś mgły błysk wystrzałów. Ten i ów
[z manierki ¹⁾
Pociągnął łyk gorzałki — albo szedł dokoła
Bukłak ²⁾ z winem hiszpańskim, czarnem gdyby
[smoła
I cierpkim; tego trunku pies nie pozazdrości!
Nas i konie chłód ranny przenikał do kości...

Wszystkie drogi na góry zalała piechota;
Gościńcem szły armaty, lśniące, jak ze złota,
A za niemi, w dwu światach zwycięstwami dumne,
Kawalerye gwardyjskie, ściśnięte w kolumnę.
Z konnicą był sam cesarz. Z orderową wstęgą
Pod swą szarą kapotą, na białym „Marengo“ ³⁾,
Stał i patrzył spokojnie: snąc pozycyą badał,
Bo co moment lunetę do oczu przykładał.

Hiszpan trzymał się krzepko. Z obronnych załomów
Grzmiały gardziele armat kanonadą gromów:
Jak ćma ptaków piekielnych na powietrzu mglistem,
Kule gradem śmiertelnym leciały ze świstem.
Raz wraz w pułki cesarskie, gdyby w żywe morze,
Wpada bomba sycząca, głębie jego porze,
Szkarłatną ⁴⁾ falą pryska, wali trupów rzędy —
I począł żołnierz mruścić: „Nie przejdziemy tędy!“

¹⁾ Naczynie, zwykle blaszane, kieszonkowe. ²⁾ Wór skórzany, najczęściej kozii albo barani, do przewożenia płynów. ³⁾ Koń, na którym Napoleon w r. 1800 odniósł zwycięstwo nad Austryakami pod wsią Marengo, we Włoszech północnych. ⁴⁾ Czerwoną.

Nagle cesarz nadjechał do szosy wylotu...
(Widziałem: stał, jak posąg, wśród kartaczów grzmotu;
Pękające granaty ryły granit twardy —
On, jak orzeł, wzrok puścił płomienny i hardy
W wążów, z kądem dział szesnaście śmiercią nań
[bluzgało.

Potem zwrócił do sztabu twarz jak całun, białą,
Skinął, chwilę na siodle nieruchomy siedział —
I któremuś ze świty kilka słów powiedział...

Myśmy stali na froncie z cesarza rozkazu,
Kozietulski¹⁾ gryzł węża i kłął raz po raz,
Zły jak dyabeł. Szeregi ciche, gdyby truna,
Czasem tylko kto syknął! „Psia krew! Do pioruna!“
Albo szkapę narowną kropnął w bok ostrogą.
Nawet zaćmić na kuraż zakazano srogo!
A tu coraz siarczystej razily nas ścierwy
I „Szlusuj“²⁾ oficerów jęło brzmieć bez przerwy.

Wtem szwadron przebiegł płomień—kurzawą okryty
Nadleciał major Segur od cesarskiej świty
Major Segur, chwyt Francuz! Dusza, jak skra,
[dziarska).

„Kapitanie! zakrzyknął — komenda cesarska:
Wskok szarżować na wążów i wziąć działobitnie³⁾!
Oto szansa: zwyciężyć lub umrzeć zaszczytnie
W jego oczach! Ja z wami! Hej, na łeb! na szyję!
Niech żyje cesarz!... Myśmy ryknęli: „Niech żyje!“

¹⁾ Jan Leon Kozietulski, ur. 1781, zm. 1821 r., dowódca szwadronu szwoleżerów, następnie pułkownik ułanów.
²⁾ Ścisnąć, zwierać szeregi przeredzone. ³⁾ Polska nazwa baterii artylerii.

Miałem szkapę, jak siarka, ojcowego chowu,
Ściąga, jak wiatr, krwi wschodniej, bez wad, bez
[narowu,
Gniadą, w pończoszkach białych na przednich
[pęcinach;
Więc, gdy kapitan po nas spojrział, jak po synach,
I sformował kolumnę czwórkami z prawego, —
Cugłem puścił swobodnie na grzywę gniadego,
A on, ledwo posłyszał: „Marsz! marsz!“ jak nie
[skoczy! —
I zaraz mgła mi krwawa przesłoniła oczy!

Jezus, Marya! Gdy wspomnę, wprost nie mogę
[wierzyć,
Jak on mógł to rozkazać, a my tak uderzyć!
Waryatem lub półbogiem trza być! Kawaleryą
Brać wążów, gdzie bateria stoi za baterią!
Ale wtedy z nas żaden nie pomyślał o tem:
Rwaliśmy z krzykiem: „Cesarz!“, z brzękiem i łosko-
Gotowi do ostatniej wylać krew kropelki... [tem,
Jak on nas znał do szpiku! jak nas znał ten „wielki!“

Jęk! Wrzask! Dym! Krew! Płomienie! Ciemna kurzu
[chmura!

Ludziom — pióra i koniom wystrzeliły pióra!
Wpadliśmy w wążów... gnamy... Rąbiem jak szatany...
Z przed kopyt ogłupiałe zmykają Hiszpany.
Grzmia działa, karabiny! We krwi pół szwadronu
Leci z siodeł! Trzask kości! Straszny charkot zgonu!
Tu przepaść! tam harmaty! — „Wskok! wskok!!
[wskok!!! do czarta!!!“

Bateria jedna!... druga!... trzecia!... i czwarta!...
Zdobyte!...

Kozietulski w najpierwszym momencie
 Stracił konia i runął na wąwozu skręcie...
 Nie zginął! — wstał i pieszo pobiegł do ataku.
 Dzewanowski z Rowickim zostali na szlaku;
 Rudowski na armacie legł, przez siebie wziętej;
 Krzyżanowski zabity... Krasiński pocięty...
 A przy czwartej baterji, posoką zbryzganej,
 Mdlął dzielny Niegolewski z jedenastu rany...

Jam się ocknął, w krwi cały, na ostatniem dziale...
 Złote słońce na niebie gorzało wspaniale,
 Nadjeżdżał właśnie cesarz. Patrząc: a on z głowy
 Zdjął kapelusz trzyrożny; z twarzy marmurowej
 Biły blaski promienne... I spojrzął na harmaty,
 Na trupy szwoleżerów, jak wiośniane kwiaty
 Ścięte kosą... I nagle ściągnął brwi sokole
 I wołał: „Cześć walecznym!“...

I wstyd miał na czole!...

SARAGOSSA¹⁾.

I.

Od świtania na okopy
 Wałą polskie roty cztery,

1) Miasto stołeczne prowincji Aragonii w Hiszpanii. Podczas wojny z Napoleonem, w r. 1808, zamknęło się w Saragossie około 35 000 Hiszpanów ze 160 działami, pod dowództwem generała Palafoxa. Oblegające wojsko francuskie liczyło około 32 000 żołnierzy; należały do niego dwa pułki polskie t. zw. legii nadwiślańskiej, pod dowództwem pułkownika Józefa Chłopickiego, później generała i wodza naczel-

Co najętsze giną chłopcy,
 Mazowieckie grenadyery¹⁾!

Pod Chłopickim dwa rumaki
 Od armatnich padły strzałów:
 Nie do gustu taniec taki
 Dla francuskich generałów!

Krew się w żyłach lawą²⁾ toczy,
 Srogą zemstą żołnierz bucha,
 A na przodzie w takt uroczy
 Kapeliści tną od ucha.

Lecz potężniej pod niebiosy,
 Niż mazurka huczne granie,
 Grzmi od wałów Saragossy:
 „Za Hiszpanię! za Hiszpanię!“.

II.

W okrwawionej Saragossie
 Dzwony jęczą, dzwony biją,
 Niesie w przestrzeń głos po głosie
 Tę śmiertelną litaniją³⁾.

nego w powstaniu r. 1831. Obleżenie trwało dni 29, poczem jeszcze przez 23 dni toczyła się walka na ulicach miasta. Wreszcie d. 19 lutego r. 1809 Saragossa poddała się. Poległo w niej lub zmarło przez ten czas 54 000 mieszkańców cywilnych i wojskowych. 1) Z żołnierzy wysokiego wzrostu tworzone dawniej oddzielne pułki grenadyerów. 2) Wyrzucana przez wulkany z wnętrza ziemi ciecz wrząca, roztopione kamienie i kruszce. 3) Modlitwa błagalna, w której pe wne wyrazy ciągle się powtarzają.

Na ulicach słuch rozdziera
Lament¹⁾ matek, skarga dzieci;
Co dwa kroki ktoś umiera,
A trup leży — co krok trzeci!

Krwią zalane barykady²⁾
Jak szkarłatne lśnią kobierce,
A na szczycie Hiszpan błady
Ostrą kulę bierze w serce.

Chyli ręce hufiec³⁾ bratni,
On z uśmiechem pada na nie —
I mknie szeptem głos ostatni:
„Za Hiszpanię! za Hiszpanię!“.

III.

Złote orły w mgłach się niosą,
Dumnie w błękit wznosząc głowę,
Nad dymiącą Saragossą
Wstało słońce purpurowe!

Pędzi wojska potok wartki,
Ledwo nogą tyka ziemi,
Idą Wojtki, idą Bartki
Ze śpiewkami mazurskiemi.

Tam wróg błysnie czarnem okiem,
Owdzie mignie kawał grzbietu,

¹⁾ Z języka łacińskiego: żal, płacz, śpiew żałosny.

²⁾ Przeszkody wpoprzek ulic z belek, wozów, beczek i t. p.

³⁾ Wogóle: gromada, w wojsku: oddział, nacierający w zwartym szeregu.

A tu Hiszpan stanął bokiem,
Jak cel właśnie dla bagnetu!

„Pchnij go, Maćku, do pioruna!“
„Kiej nie mogę, kapitanie!
Wciąż mi w sercu drży, jak struna:
Za Hiszpanię! za Hiszpanię!“.

IV.

Tam w zaułku klasztor stary
Błyszczą krzyżem pod lazury,
Pnie się w okna garstka wiary,
Wciąż do góry! wciąż do góry!

A w klasztorze mniszki białe,
Gdyby żywe białe róże,
Sławią pieśnią Bożą chwałę
Na posoką zlanym chórze.

Już się wdarli najezdniki,
Ogniem błyszczą ich źrenice,
Wściekłość bitwy, zapał dziki
Rozpłomienia groźne lice.

I z ostatnim pieśni dźwiękiem,
Co w połowie rwie litanie,
Giną mniszki z głuchym jękiem:
„Za Hiszpanię! za Hiszpanię!“

V.

Wszystkich świątyń dzwony biją,
Głos ich w przestrzeń mknie jak żywy:

„Niechaj będzie pochwalony
Bóg litosny, sprawiedliwy!

Niechaj będzie pochwalony
Z aniołami i świętymi —
I z tej ziemi wszystkie strony
I pięćdz każda drogiej ziemi!“

Wszystkich świątyń dzwony biją,
Głos ich leci w świat daleki:
„Pozdrowienie tym, co żyją!
Tym, co zmarli, cześć na wieki!

Ich imiona nie przemina,
Każdy w pieśni zmartwychwstanie,
Jeśli żyją, jeśli giną
Za Hiszpanię! za Hiszpanię!“

VI.

Złocą gwiazdy niebios szlaki,
Przez opary płonąć mgławce,
A francuskie lśnią biwaki,
Jak komety ¹⁾ złoto-krwawe.

Paryżanie sprośne śpiewki
Przy kielichach gwarnie nucą,
Po namiotach gładkie dziewczki
Młódz rycerską bałamucą.

¹⁾ Ciała niebieskie, gazowe, złożone z jądra i smugi przejrzystej, zjawiające się i ginące, nazywane gwiazdami ste mi.

A tam w dali garść żołnierzy
Czuwa, dziwną zdjęta trwoga,
Sen im z oczu kędyś bieży,
Po dniu walki spać nie mogą.

Cudna wizya ¹⁾ myśl ich ludzi
Kiedy legną na posłanie,
Ale ze snu krzyk ich budzi:
„Za Hiszpanię! za Hiszpanię!“

VII.

I — dumając w obcej ziemi —
Rozbitkowie i tułacze,
Znów się widzą między swemi,
Za któremi serce płacze.

Wstaje ranek nad chatami,
Taki złoty i różowy,
Oracz kroczy za wołami,
Porykują w łąkach krowy.

Echa pieśni z wiatrem biega,
Znany wietrzyk, znane echa,
A z okienka znajomego
Lube dziewczę się uśmiecha.

Hej! drgnął wiarus ²⁾, zlany znojem
W męce strasznej, jak konanie,

¹⁾ Widzenie, sen. ²⁾ O towarzyszach broni mówiono zbiorowo: wiara, stąd pojedynczego żołnierza, zwłaszcza starego a dziarskiego, przez dodanie końcówki łacińskiej nazywano: wiarus.

Jęk usłyszał w sercu swoim:
„Za Hiszpanię! za Hiszpanię!“

MARKIETANKA ¹⁾.

I.

Brzmi komenda: „Brać baterię!
Kompaniami! Biegiem, w szyku!“...
Stawiaj życie na loteryę,
Zatracony żołnierzyku!

Stawiaj życie, żołnierzyku,
Za ten zapal, za te dreszcze,
Za wstążeczkę przy guziku,
Ach, i może... za coś jeszcze!

Gasi słońce dym prochowy,
Trup się kładzie jako kwiaty:
Miga mundur granatowy,
Żółty kołnierz i rabaty.

Z mendla ²⁾ harmat Hiszpan pluje,
Grzęźnie noga w ziemi krwawej,
A na froncie maszeruje
Markietanka z pod Warszawy!

¹⁾ Karczmarka, handlarka wojskowa, dostarczająca żołnierzom w obozach i na wojnie napoju, jadła i t. d.

²⁾ W Polsce—15 sztuk czegokolwiek, na Litwie—10.

II.

Jak to niegdyś ze swej wioski
W gorseciku barwy maku,
By na odpust czerniakowski ¹⁾
Idzie z piosnką do ataku.

Z modrych oczu blask wylata,
Włos się rozwiął jak na psotę —
Od kamrata — do kamrata ²⁾:
„Naści, chłopcze, na ochotę!“

Naści, chłopcze, na ochotę,
Boś ty rekrut prosto z kraju!
Ino patrzaj w orły złote!
A maszeruj — jak do rajy!

Ot, bateria! nuże w taniec!
Dalej za mną, kto ciekawy!...
I ze śmiechem, hyc! na szaniec ³⁾
Markietanka z pod Warszawy!

III.

Ej, nie ujdiesz od pokusy,
Choćbyś skrył się za wrót cztery!...

¹⁾ Do kościoła w Czerniakowie pod Warszawą, w którym spoczywają zwłoki św. Bonifacego, w dzień tego świętego, w maju, Warszawianie odbywali dawniej tłumne pielgrzymki. ²⁾ Towarzysz. ³⁾ Wał z rowem.

Kaskom, Baškom śląc całusy,
Szli do Francyi grenadyery.

Rźnie kapela bez ustanku,
Gore słońko w szabel lustrze,
A pułkownik na kasztanku
Paraduje, jak na mustrze.

Stoi Maryś wedle rogu,
Do matusi woła z łzami:
„Polećcież mnie Panu Bogu,
Już ja pójdę z wojakami!

Oj moiście! moi szczyrzy!
Dyc powrócę: Bóg łaskawy!“...
I przystała do żołnierzy
Markietanka z pod Warszawy!

IV.

Trza mieć cnotę, jako słońce,
By na dystans¹⁾ być z kołyską:
W pułku chłopu dwa tysiące,
Na to jedno dziewczusko!

Ten próbował, ów próbował:
„Ba! honorna i zawzięta!“
Kto się nazbyt awansował²⁾,
Ruski miesiąc³⁾ popamięta.

Wolniej ptak się rwie do lotu,

¹⁾ Odległość, odstęp. ²⁾ Posuwał, zbliżał. ³⁾ Bardzo długo — z powodu różnicy kalendarza.

Niż jej ręka, gdzie twa gęba! —
Sam gromaźor¹⁾ z pod namiotu
Kiedys chyłkiem dawał dęba!

„Co jest — to jest! więcej niema!
Szukaj innych do zabawy!“...
Jak w cekhauzie²⁾ serce trzyma
Markietanka z pod Warszawy!

V.

Oj, kochanie! krętu — wētu!
Aż do serca trafi drzwiczek!
Jest gagatkiem³⁾ regimentu⁴⁾
Zawadyacki poruczniczek.

Pół anioła, pół narwańca,
Język — pytel! oczy — świeczki!
A do bitwy, jak do tańca,
Kładzie białe rękawiczki!

Gdy w namiotach wiara pośnie,
Gdy lśnią gwiazdy w nocną ciszę,
On w nie patrzy tak żałośnie
I na bębnie wiersze pisze.

Niech się ino sercem nagnie.
Zwróci do niej wzrok ten łzawy —
Da mu wszystko, co zapragnie,
Markietanka z pod Warszawy!

¹⁾ Grosmajor — starszy kapitan. ²⁾ Zbrojownia. ³⁾ Pieszczoch, ulubieniec. ⁴⁾ Także: rejment — pułk.

VI.

Czy to ludzie, czy kolosy ¹⁾?
Jaki impet ²⁾! krzyżu Pański!...
Na reduty Saragossy
Wali „pierwszy nadwiślański”!³⁾

Błyska płomyk za płomykiem,
Od kurzawy noc się czyni...
Markietanka z porucznikiem
Maszerują w jednej linii.

W gorseciku pierś szeleści,
Z lic wstydlivość lśni niewieścia,
Ma porucznik lat trzydzieści,
Markietanka ze dwadzieścia...

Obóz cichy jak mogiła,
O świtanu atak krwawy:
Piłaż rozkosz — piła — piła
Markietanka z pod Warszawy!

VII.

Śniady Hiszpan długo mierzy,
Długo mierzy — aż wypali!
I wylata kula z wieży,
Leci dalej — dalej — dalej!

Oj, ma dziewczę dobre oczy!
Dobre oczy — kochające!

¹⁾ Olbrzymy. ²⁾ Pęd, siła. (³⁾ Pułk.

Krzyknie: „Jezus!” — krzyknie, skoczy!
I zasłania swoje słońce.

Z czerwonego gorsecika
Płynie ciurkiem taśma kręta,
I w ramiona porucznika
Pada Maryś uśmiechnięta.

Twarz się bieli: lilia szczerą!
Ale słyhać głos wśród wrzawy:
„Hej, kamraci! tak umiera
Markietanka z pod Warszawy...”.

BEREZyna ¹⁾.

Na ogromnej, ponurej, zmartwiałej przestrzeni
Śnieżna białość z czerwienią zachodu się żeni,
Na piersi lodem pada, oslepią źrenice,
Z duszy struchlałej czyni okropną martwicę,
Przejmuje śmierci dreszczem kostniejące ciało!
Gdzie spojrzeć: biało! biało! przeraźliwie biało!
Gdzie spojrzeć: śnieżna, zimna, bezbrzeżna skorupa,
Jak straszne prześcieradło olbrzymiego trupa!

¹⁾ Rzeka na Białej Rusi, zaczynająca się w błotach Polesia, wpadająca do Dniepru z lewej jego strony, długa 500 kilometrów, szeroka do 30 metrów. W odwrocie z Moskwy, w listopadzie roku 1812, resztki armii Napoleona, ścigane i szarpane przez Rosyan, przeprawiły się przez Berzynę pod wsią Studzianką, poniosły przytem ogromne straty. W obronie przeprawy odznaczył się korpus polski jenerała Jana Henryka Dąbrowskiego.

Śmierć! krąży jak nietoperz! czołga się, jak żmija!
 Jak ryś spada na pastwę, jak piorun zabija!
 Wilczemi stopy chodzi lekko i zdradliwie!
 Jak wściekły lew szaleje! I nie tak na niwie
 Pod ostrych kos tysiędem wali się łąn zboża,
 Jak tnie, mrozi, tratuje śmierć: żniwiarka Boża!
 Widzę ją! szczerzy zęby, wieje płachtą białą!
 Skinie: wał trupów pada, jakby jedno ciało!

Któż przywołał to widmo? Na zakłęcie czyje
 Kurczy się tyle piersi, tyle rąk się wije?
 Tyle oczu zachodzi bielmem i warg tyle
 Sinieje? Gdzież ten mocarz? gdzież ów, który
 [w pyle,
 W śniegu i krwi pogrążył młodych istnień krocie?
 Milion duchów w żalobie, milion serc w tęsknocie?
 Gdzie on? gdzie ów bóg wojny? orzeł walk tysiędca?
 Napoleon?

Jak pochodnie pogrzebne, płomień łśni czerwony
 Na stos idą sztandary, co burzyły trony ¹⁾!
 Na stos idą chorągwie, za sobą wiodące
 Rycerzy, zapatrzonych w cesarza — i w słońce!
 Na znakach bohaterskich zawieszono krzyże
 Ogień, jak smok, setnymi językami liże!
 W proch obraca krwią wielką przesiąknięte szmaty—
 W dali bitwa: na cześć im, jak grom, grzmią harmaty—

¹⁾ Przed przeprawą przez Berezynę, Napoleon kazał spalić w swojej obecności chorągwie pułków, ażeby się nie stały łupem wroga.

Sztandary napoljońskie! Przez łądy i morza
 Szły, a z nimi szła wodza promienista zorza!
 Słała się droga trupów za śladem tych godeł
 Od palm i skwarnych piasków do śniegów i jodeł! ¹⁾
 Nad Tybrem, nad Adygą, nad Renem ²⁾, w wąwozie
 Somosierry! w płomieniach, we sławie i grozie
 Szumiały, jak nadziemskie, niezwalczono ptaki —
 Sztandary napoljońskie!

On patrzy! twarz, jak marmur, zimna, nieruchoma,
 Lecz jest w niej myśl, dla ducha jasna i widoma.
 Czuję, co się tam dzieje pod czaszką geniusza!
 Wiem: jak tygrys na smyczy, miota mu się dusza,
 Rozpacza! własne ciało kasałby, on, tytan! ³⁾
 Lecz milczy! Tak lew, w straszne samotrzaski
 [schwytan,
 Choć mu się pierś królewska od szaleństwa wzdyma,
 Cichy jest — tylko jednej hańby nie przetrzyma!

Za nim sztab, marszałkowie — rot ginących wodze!
 On słońce! oni łsnili, jak gwiazdy w pożodze!
 W płomieni złotych wstęgach, w pióropuszkach dymów
 Gnietli drgającą ziemię stopami olbrzymów!
 Z nicości, przez błysk szabel i płomienny ołów,
 Wylecieli za orłem, jak stado sokołów,
 I zasiedli — gienialne parobki i chłopcy —
 Na mieczem zbudowanych tronach Europy! ⁴⁾

¹⁾ Od Egiptu do Rosyi. ²⁾ Rzeki we Włoszech i Niemczech. ³⁾ Olbrzym duchowy i fizyczny. ⁴⁾ Napoleon rozdał swoim jenerałom całe państwa. Joachima Murata zrobił królem neapolitańskim, Jana Bernadotta — królem szwedzkim itd.

Cesarz milczy! i usta ich ścichły, zamarły —
Choć olbrzymy, lecz oni przy nim — tylko karły!
Już tam w niejedno serce straszne słowo wpada!
Niby sztylet zatruty, krwawe słowo: zdrada!
Serce burzy się, pieni pogardą i wstrętem:
Napróżno! nie im walczyć z tem słowem przeklętym!
Raz odtrącone — wróci i po trzykroć wróci,
Aż na myśl, serce, ducha swoją sieć zarzuci!

I tylko jedna postać¹⁾, rycerska i dumna,
Będzie stać, jak kamienna a żywa kolumna!
I tylko jedna postać wytrwa aż do zgonu,
Przy huku piorunowym ginącego tronu!
Z szablą świszczącą, w burce zwisającej z ramion,
Polecą po śmierć jasną za gwiazdą swych znamion!
A potem — duchem czystym — na błękitów progu
Stanie, by swój ostatni raport złożyć Bogu!

Ot tam szarża! Hej! lecą ogniści straceńce
Po kulę w serce, jakby po kochanki wieńce;
Wiedzą, że już nie wrócą do chat swoich — wiedzą,
Ze już nie pójdą z pługiem nad rodzimą miedzą,
I więcej — czują dobrze: coś błysło, coś zgasło!
Ale ot: „Do ataku! marsz!” wódz wydał hasło!
Koń i jeździec w dwa orły cudem się przetwarza,
I gnają na harmaty, krzycząc: „Za cesarza!”

Na mostach szal! jak straszne niewidziane węże,
Spletli się ludzie, konie, wozy i orzęże!

¹⁾ Wódz naczelny wojsk polskich i minister wojny
Księstwa Warszawskiego, Józef ks. Poniatowski.

Wrzask, kłątwy, łoskot armat w wodę wpadających,
Rżenie rumaków, strzały, jęki konających!
Modlitwy, polecenia ostatnie do domu!
Komenda... trzask straszniejszy od krwawego gromu:
Most pęka, już się łamie... śmierci ręce mdleją —
O, przeklęta! zawodna! okrutna nadziejo!

Na śnieżnych polach wilki żerują i wrony!...
Kruk w żywym jeszcze ciele szuka krwi czerwonej
I wydziobuje oko, rozpacznie patrzące,
W dali gaśnie czerwone, zadumane słońce!
Kryje się, jakby patrzeć nie mogło, nie chciało
Na ludzi i żywiołów walkę rozszalałą!
Woli zgasnąć, jnż zaszło, już za lasem kona,
I na równinę śmierci zapada zasłona!

A on siedzi ponury, jak noc! w jego łonie
Setne burze i setne szaleją agonje!
Milczy — i oto przed nim zwolna się wyłania
Skalisty ostrów... Wizya... on oczy zasłania,
Ale widzi... z fal morza zwolna się wynurza
Święta Helena...

IDZIE ŻOŁNIERZ BOREM, LASEM...¹⁾

I.

Od północy wicher śwista,
Pusta droga, noc za pasem,

¹⁾ Początek starodawnej pieśni ludowej o żołnierzu,
powracającym z wojny do domu.

Idzie sobie legionista,
Idzie żołnierz borem, lasem.

Potargane lederwerki ¹⁾,
Nogi czarne, jak ta gleba,
A w tornistrze kąsek sperki ²⁾
I czerstwego kawał chleba.

Cały w latach mundurzyna,
Furażerka — żal się Boże!
Ale jeszcze barwa sina,
Przy ponsowym lśni kolorze.

Z kijem w garści, niby ślepy,
Postępując krzynkę czasem,
Przez bezdroża, przez wertepy ³⁾
Idzie żołnierz borem, lasem...

II.

Na zachodzie strop się pali,
Morze ognia płynie w górze,
Kędyś wioskę widać w dali,
Całą w złocie i purpurze

Ponad strzechy dym polata,
Żóraw skrzypi gdzieś u studni,
Ze źrebięciem klacz srokata ⁴⁾
Na podwórku dworskiem dudni.

¹⁾ Części rzemienne umundurowania. ²⁾ Słoniny oskwarzonej. ³⁾ Manowce, zarośla, błota. ⁴⁾ Pstra, cętkowana, łaciasta.

Siwy bociek hen klekota
Na kościelnej starej wieży,
Srebrna Wisła z łąk migota,
Co do Gdańska szumnie bieży.

To zadźwięknie śmiech przelotny,
To ktoś piosnkę huknie basem, —
A tam smutny i samotny
Idzie żołnierz borem lasem...

III.

Noc zapadła tak ponura,
Jak był jasny dzień miniony, —
Dookoła czarna chmura,
Jak krew księżyc lśni czerwony.

Jakby ludzkie serce płonie,
Z krwawej piersi wyszarpięte,
Wszystko głuchnie, w mroku tonie,
A to serce drga — przekłęte!

Ani chaty, ani pola,
Ani chleba, ani wody,
Jeno z tobą zła niedola
Na pustkowiu sprawia gody.

Jeno gwiazdy tam migocą,
Pokazując drogę czasem, —
Cichą nocą, głuchą nocą
Idzie żołnierz borem, lasem...

IV.

Hej, dorobek niesie suty:
Blizn bez liku! bosc nogi! —
I żelazne zdarłyby buty
Ten, co schodził takie drogi!

Od Południa do Północy,
I od Wschodu do Zachodu
Latał orzeł w orlej mocy
Z państwa słońca w państwo lodu¹⁾.

A za orłem, skrzydłem burzy
Gnały ptaki z krańca w kraniec,
Krwawiąc pióra w tej podróży,
Z serc pod niebo sypiąc szaniec.

Gdy wędrówkę wspomni ową,
Serce wali tołumbasem, —²⁾
Z podniesioną hardo głową,
Idzie żołnierz borem, lasem...

V.

Ot, szablica z rdzawą klingą³⁾,
Jeszcze na niej krwawa rosa;
Zna ją dobrze San-Domingo⁴⁾!
Somosierra! Saragossa!

¹⁾ Z Włoch i Egiptu do Rosyi. ²⁾ Wielki bęben kruszcowy w kształcie kotła. ³⁾ Ostrze, brzeszczot, głównia. ⁴⁾ Wyspa św. Dominika, zwana teraz Haiti, na morzu Karaibskim u brzegów Ameryki Środkowej, zamieszkaana głównie przez Murzynów. Część jej należała w końcu

Nad Adygą, nad Wezerą¹⁾,
U zielonej Renu fali
Błyskawicą lśniła szczyrą
I piorunem krwawej stali!

Pod płomiennym nieb szafirem,
W łunie piasku jarzącego,
Ona niegdyś pod Kairem
Osłaniała Sułkowskiego.

Śpi Sułkowski gdzieś w Egipcie,
Ukojony słodkim wczasem...
Tak czytając, jakby w skrypcie,
Idzie żołnierz borem, lasem...

VI.

Bo ma księgę w swej pamięci
Stary wojak — inwalida:
To w wyrazie łza się kręci,
To dżga butnie, niby dzida!

Nic się krwawa wskroś przewija,
A po brzegach zorza złota,
A na kartach — kanalijska²⁾! —
Ludzkim głosem łka tęsknota!

w. XVIII do Francyi. Kiedy w r. 1801 wybuchło tam powstanie murzyńskie, Napoleon, aby je stłumić, wyprawił tam legiony polskie. Częśćka ich tylko wróciła do Europy. ¹⁾ Rzeka w Niemczech. ²⁾ Wyraz obelżywy francuski, odpowiadający mazurskiemu: psia krew!

Łka tęsknota wielkim głosem —
Bóg wie jeden, Bóg ją zważył —
Za jaśniejszym jakimś losem,
Co się marzył — i przemarzył!

Zań to walczył w onej dobie,
Z biciem bębnow, z trąb hałasem,
Śniąc o grobie! wielkim grobie!
Idzie żołnierz borem, lasem — — —

BONAPARTE.

I.

Usiadł dziadus przy kominie,
Złożył na krzyż zeszcłe ręce,
Młodym chłopcom opowiada,
Jak to było na wojence.

Młodym chłopcom opowiada
Napoljoński rapsod stary,
Dawne dzieje dawnych ludzi,
Innej siły, innej wiary!

— Hej! Minęły tamte lata,
Ani wiatrem ich dogoni!
Kiedy parską koń bojowy,
Kiedy szabla lśniła w dłoni!

Postarzała dawna młodzież,
A dzisiejsza licha warta! —
Nie tak, panie, było niegdys
Za cesarza Bonaparta.

II.

Tam, gdzie srebrne leżą śniegi¹⁾,
Tam, gdzie płynie Nil zielony²⁾
Z orłowymi sztandarami
Napoljońskie szły legjony.

Szły legjony napoljońskie,
Gdzie je wodził „kapral mały“³⁾,
Aż się niebo uśmiechało,
Aż się ludy dziwowały!

Toż batalie były dzielne,
Częstochowska Panno święta!
Płakiwała matka-ziemia,
Krwawą rosą przesiąknięta!

Do ataku, jak na gody,
Szła francuska gwardja stara:
„Wiw la Franse! Wiw lemperer⁴⁾!
W imię Ojca... naprzód wiara!“

III.

Nie zdobyły Napoljona
Złote hafty, srebrne chwasty —
Nosił surdut na mundurze
I kapelusz trójgraniasty.

¹⁾ W Rosyi. ²⁾ W Egipcie. ³⁾ Tak żołnierze nazywali zartobliwie Napoleona I. ⁴⁾ Vive la France! Vive l'empereur! — Niech żyje Francya! Niech żyje cesarz!

Postać, panie, niby licha,
Jakaś kusa, jakaś drobna!
Do zdobywcy Europy
Ani za grosz niepodobna.

Ale spojrzysz w jego oczy,
Pod czarnemi lśniące brwiami,
Gdy przed bitwą front objeżdża,
Otoczony marszałkami.

Ale spojrzysz na twarz bladą,
Co zachwyca, to przeraża,
Wtedy pójdziesz choć do piekła,
Byle walczyć za cesarza.

IV.

Przy ogniskach biwakowych,
Gdy wojenne ścichły gwary,
Siadywały grenadjery
I ułany i huzary.

Lśniły czaka¹⁾ i bermyce²⁾,
Kirasjerów³⁾ lśniły zbroje —
Wspominała stara gwardja
Napoljońskie dawne boje.

Wtedy stawał przed żrenicą
Kraj daleki, kraj rodzony:

¹⁾ Wojskowy ubiór głowy z wojłoku lub sukna, kaszkiet. ²⁾ Kaszkiet futrzany. ³⁾ Ciężka jazda w pancierzach czyli kirysach i hełmach.

Mazowieckie nasze piaski,
Nadwiślańskie nasze strony.

Wtedy oczy wilgotniały,
Wtedy serce biło młotem —
I szwoleżer płakać może,
Ale wara wspomnieć o tem!

V.

Hej! chadzało się, chadzało
Po szerokim bożym świecie!
W dzień na koniu, z szablą w garści,
A zaś nocą — na lawecie!

Hej! śpią starzy towarzysze
Pod palmami, pod brzożami,
Wieją po nich skwarne piaski,
Wieją śniegi tumanami.

Była Jena i Austerlitz,
Eylau, Wagram i Arcole¹⁾ —
Zda się, nosił „mały kapral“
Nieśmiertelność na swem czole!

Zda się, ziemię zawojuje
Rzesza męstwem uskrzydłona,
Aż pod Lipskiem i Waterloo²⁾
Zgasła gwiazda Napoljona.

¹⁾ Miasta, pod któremi Napoleon stoczył zwycięskie bitwy z Austryakami, Prusakami i Rosyanami. ²⁾ W bitwie pod m. Lipskiem, w Saksonii, w r. 1813, Niemcy, Austriacy,

VI.

Gorącymi strumieniami
 Pod Waterloo krew się lała,
 Jakby ziemia nad cesarzem
 Krwawą rosą zapłakała.

Jakby ziemia zapłakała
 Nad cesarzem Napoljonem,
 Co na bitwę patrzył zdala
 Okiem łzami osrebrzonym!

I wydarli nam cesarza!
 I wydarli go na wieki!
 Pod wierzbami płaczącemi
 W obcej ziemi śpi dalekiej ¹⁾!

Śpi wygnaniec w obcej ziemi,
 Gdzie go duchów strzeże warta,
 Choć umiała konać gwardja
 Za cesarza Bonaparta!

VII.

Smolne szczapy na kominie
 To zapłoną, to przygasną,
 W starych piersiach swoleżera
 Dziwnie błogo, dziwnie jasno.

Rosyanie i Szwedzi pokonali Napoleona. W bitwie z Anglikami i Prusakami pod wsią Waterloo, w Belgii, w r. 1815, Napoleon poniósł ostateczną klęskę. ¹⁾ Na wyspie św. Heleny.

Smolne szczapy na kominie
 Ozłacają brudną ścianę,
 I słuchaczy młode twarze
 Jakoś tęsknie zadumane.

Głowa starca na pierś spada,
 Osrebrzona, jasna, cicha,
 Twarz zmarszczkami poorana
 Do przeszłości się uśmiecha!

Snać obrazy widzi wojak,
 Aż do grobu niezatarte —
 O minionych marzy bojach,
 O cesarzu Bonaparte! — — — —

ŚWIĘTA HELENA ¹⁾.

Na granitowej samotnej skale
 W milczeniu stoi potężna mara...
 Wałą o granit spienione fale
 I hymn pokłonny biją wspaniale,
 Przypadające do stóp Cezara.

On nie w swej trumnie, w świątyni złotej,
 Gdzie sto sztandarów nad grobem wieje,

¹⁾ Wysepka angielska na oceanie Południowym, w pobliżu południowego krańca Afryki. Na niej, od końca roku 1815 do swego zgonu w r. 1821, trzymany był Napoleon, jako więzień. Zwłoki jego, zrazu na tejże wyspie pogrzebane, w r. 1840 przewieziono uroczyście do Paryża i złożono w kościele Inwalidów.

Lecz na tym szczycie ludzkiej Golgoty¹⁾
Zegar czasu liczy obroty —
I czeka więzień na wielkie dzieje!

I śni, że słońcem buchły popioły,
W szarej kapocie posąg kamienny;
Odeszły z glorią wojny anioły,
Jest sam! jak żywioł między żywioły!
Jest sam! wieczysty! groźny! niezmienny!

Bieleje w słońcu żagiel rozpięty,
K'niemu się zwraca twarz marmurowa:
I przepływają ciche okręty,
I dalej lecą po fali wzdętej —
I nie przyniosły Wielkiego Słowa!

W zabójczej orgii²⁾ kłębią się ludy,
Ohyda śmierci nad zgłiszczem lata!
I, dzierżąc srebrnik, jak owo wprzód,
Konwulsją śmiechu drga Judasz rudy:
Ni krew, ni męka nie zbawią świata!

Nurza się w nocy szczyt granitowy,
Gaśnie zachodu luna czerwona,
Biją w mur jutra szalone głowy —
Czegóż im trzeba? — Golgoty nowój?
Czy nowej szpady Napoleona?!

Wtedy, gdy latał z orłem legjonów

¹⁾ Pagórek pod Jerozolimą, miejsce ukrzyżowania Jezusa Chrystusa. ²⁾ Szalona, pijacka i bezwstydną zabawa.

Od sfinksa¹⁾ pustyń do bram Kremlinu²⁾
Na rozdeptanych zwaliskach tronów,
On widział państwo ludzkich milionów,
Przepromienione potęgą czynu!

Na błocie świata we krwi skapanem
Z Boga hetmaniąc duchom płonącym,
Grzmiał w mrok i podłość miecza taranem³⁾
I miał być ludów Chrzcicielem Janem,
Powrót Chrystusa obwieszczającym!

Szumia ponuro morskie lazury...
Nędzna, jak niegdyś, świata arena⁴⁾!...
Bijąc w twarz słońca czarnymi piórami,
Tyś, Arymanie⁵⁾, wygrał raz wtóry! —
I z morza wstała Święta Helena!

Do umęczonej wygnańca głowy
Umarłych pułków pieśń leci stara...
Długiej niewoli krusząc okowy,

¹⁾ Na piaszczystych pustyniach Egiptu starożytni jego mieszkańcy powznosili posągi kamienne, wyobrażające leżącego lwa z głową ludzką. Taki potwór zowie się sfinksem. ²⁾ Starożytny zamek i pałac wielkich kniaziów i carów w Moskwie, opasany warownym murem, jak odrębna dzielnica miasta — Kreml. ³⁾ Okuta żelazem belka, zawieszona na łańcuchach, którą, bujając, rozbijano ongi mury twierdz nieprzyjacielskich. ⁴⁾ W starożytności miejsce walk zapaśników i szczywania zwierząt; obecnie miejsce różnych popisów i zabaw; przenośnie — pole działalności. ⁵⁾ Według wierzeń starożytnych Persów, dwa bóstwa toczą wciąż z sobą walkę na ziemi: Ormuzd, duch światła i dobra, i Aryman, duch ciemności i zła.

Nad nim się chwieje orzeł bojowy —
I wierny Polak u nóg Cezara!...

To wschód, to zachód wody zczerwienia,
Fala za falą goni zdaleka,
A pod gwiazdami nic się nie zmienia
W zgniłej, duszącej nędzy istnienia,
I Duch na skale — czeka i czeka...

Lecz kiedyś, kiedyś pód zórz szkarłatem
Znów cudotwórcze skłębią się sceny,
I On wcieleniem wstanie skrzydlatem,
By starym z posad zatargnąć światem
Z pustych granitów Świętej Heleny!...



135411

SPIS RZECZY.

Do Francyi napoleońskiej	3
Legioniści	6
Duma o Sułkowskim	10
Somosierra	18
Saragossa	22
Markietanka	28
Berezyna	33
† Idzie żołnierz borem, lasem.	37
Bonaparte	42
Święta Helena	47